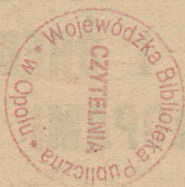


O SOJUSZU ROBOTNIKÓW Z MAŁOROLNYMI I ŚREDNIOROLNYMI CHŁOPAMI

Zeszyt V

w/g wkadki „Chłopskiej Drogi“.



CM

314510

RSW „Prasa“, Smolna 10. Zam. 1236.

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 144 /2011/ CM

Ostatnio słyszy się często o brygadach robotniczych, które przyjeżdżają na wieś i remontują chłopski inwentarz. Tak np. robotnicy stoczni w Gdańsku i Gdyni pomogli wyremontować inwentarz 38 Ośrodkom Maszynowym województwa gdańskiego. Brygada robotników Zakładów Cegielskiego w Poznaniu naprawiła chłopom wsi Biała 8 pługów, 1 radło i 12 bron; druga brygada tychże zakładów pospawała komplet kół zębatach do traktora, naprawiła żniwiarkę, siewnik, pług w Ośrodku Maszynowym w Sadach, podkuła chłopom 18 koni i zelektryfikowała świetlicę.

Wiele pracy i pomocy udzielili robotnicy huty „Batory“ na Dolnym Śląsku chłopom wsi Kopice. Jak to było — opiszemy szerzej.

1. HUTNICY „BATOREGO“ POMAGAJĄ CHŁOPOM Z KOPIC

No Dolnym Śląsku, w powiecie grodkowskim, jest niewielka wioska — Kopice. Dawniej należała ona do hrabiów Godulla, zniemczonych polskich arystokratów. Dziś mieszkają tu repatrianci zza Bugu. Nadane im gospodarstwa były zniszczone przez działania wojenne. Brakowało również dostatecznej ilości koni dla obrobienia posiadanej przez osadników ziemi. Du-

żą pomocą dla Kopic była ich spółdzielnia „Samopomoc Chłopska“.

W sierpniu ubiegłego roku postanowiono utworzyć przy kopiciej spółdzielni Ośrodek Maszynowy. Na początek Urząd Ziemski przydzielił dwie młocarnie i dwa motorki benzynowe. W ślad za młocarniami przybyły siewniki zbożowe i nawozowe, kosiarki, żniwiarki, kopaczki itp., zakupione przez spółdzielnię. Były już więc maszyny, ale brakowało siły pociągowej. Potrzebne były traktory. Gdzieś na polach znaleziono trzy popsute traktory. Sprowadzono to żelastwo do Ośrodka, ale na tym się skończyło. Trzeba było je remontować, lecz spółdzielnia nie posiadała warsztatu, ani potrzebnej sumy pieniędzy na jego uruchomienie. Sytuację początkowo ratowały 2 traktory, które spółdzielnia kopicza otrzymała od TOR-u.

Lecz wkrótce zaczęły się trudności. Tu się coś zepsuło, tam pękło, ówdzie zacięło się itd. Normalne kłopoty, które powstają wszędzie tam, gdzie są maszyny, a brak ludzi wykwalifikowanych dla ich obsługi. Zaczęła się latanina do Grodkowa, do warsztatów. Ledwo jedną rzecz naprawiono, psuła się druga. Okazało się, że bez warsztatu mechanicznego nie może być mowy o normalnej pracy Ośrodka. Zaś warsztat mechaniczny musi mieć tokarnie, wiertarki, aparaty do spawania, kuźnię itp. Oznaczało to potrzebę nowych poważnych wydatków, na które spółdzielnia pozwolić sobie nie mogła. Jak wybrnąć z tej sytuacji? Własne siły już tu nie wystarczały. Potrzebna była pomoc.

I pomoc się znalazła. Przynieśli ją robotnicy z huty „Batory“. Przyjechali, obejrzelі wszystko. W połowie listopada przyjechali znowu. Przywieźli ze sobą tokarnię, aparat do spawania, kuźnię polową, materiały elektrotechniczne, narzędzia, żelazo, stal.

W ciągu kilku niedziel warsztat mechaniczny był gotów. Odtąd wszelkie naprawy można wykonywać na miejscu. Ale to jeszcze nie wszystko. Robotnicy z „Batorego“ zabrali owe porozbijane traktory i obiecali je wyremontować u siebie. Na wiosenny siew wyjedzie w pole pięć kopickich traktorów.

Robotnicy wyremontowali również centralne ogrzewanie w Domu Ludowym, a szkole ofiarowali radioodbiornik. Tak oto robotnicy pomogli chłopom kopickim w usunięciu trudności, z którymi nie mogli oni uporać się własnymi siłami. Chłopi zaś postanowili przy pomocy maszyn z Ośrodka obrobić kilkadziesiąt hektarów opuszczonej ziemi i obsadzić ją ziemniakami, które potem otrzyma załoga huty „Batory“. Wszystkie te prace wykonywane były przez robotników poza godzinami pracy w hucie „Batory“ — w niedzielę lub „po fajrancie“, a więc za darmo, jako prace społeczne.

Okolo 80 chłopów z gromady brało udział wraz z robotnikami przy remoncie budynków dla Ośrodka Maszynowego i świetlicy. Chłopcy sami dokonali odgruzowania i rozbiórki zniszczonych budynków, przywieźli materiały budowlane, pomagały w urządzeniu warsztatu i świetlicy.



Takich wsi jak Kopice mamy w Polsce wiele. Dotychczas maszyny na wsi były raczej rzadkością, zwłaszcza u biednego i średniego chłopą. Toteż dziś, gdy nasze Państwo Ludowe ułatwia chłopom zaopatrzenie w maszyny, mają oni wiele trudności z ich wykorzystaniem. Robotnicy fabryk, hut i kopalń pomagają chłopom. Remontują im maszyny, uczą ich, jak należy je obsługiwać, konserwować, jak usuwać drobne usterki.

O czym świadczą te fakty?

Fakty te świadczą o tym, że pomiędzy robotnikami fabryk a chłopami wsi rozpoczął się masowy ruch łączności, który stanowi wyraz sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Robotnicy fabryk okazują wsi pomoc w jej rozwoju gospodarczym i kulturalnym, pomagają pracującym chłopom. Nie jest to pomoc tylko gospodarcza i kulturalna. To jednocześnie pomoc społeczna: robotnik wyzwolony od kapitalistycznego wyzysku pomaga w ten sposób wyzyskiwanym jeszcze przez wiejskich bogaczy chłopom biednym i średniorolnym w uniezależnieniu się od bogaczy, spekulantów i lichwiarzy, żerujących na biedzie, zacofaniu i ciemnocie.

2. DLACZEGO WIEŚ NIE MOGŁA WYZWOLIĆ SIĘ O WŁASNYCH SIŁACH

Wieś od wielu wieków była w stosunku do miasta upośledzona. To zacofanie szczególnie mocno zaciążyło na wsi polskiej od czasów dawnej pańszczyźnianej Polski szlacheckiej.

Opisy niedoli chłopskiej znajdujemy w pismach co światlejszych i szlachetniejszych Polaków z owej epoki. Ksiądz Stanisław Staszic pisał 150 lat temu: „Chłopi — ostatniej wzgardy nazwisko mają. Tych żywnością jest chleb z śrutu, a przez ćwierć roku samo zielsko, napojem woda i paląca wnętrzności wódka. Tych pomieszkaniem są lochy, czyli trochę nad ziemią wzniesione szałas; słońce tam nie ma przystępu, są tylko zapchane smrodem i tym dobrotliwym dymem, który, aby podobno mniej na swoją nędzę patrzeli, zbawia ich światła; aby mniej cierpieli i w nocy dusząc, ukraca ich życie mizerne, a najwięcej w niemowlęcym wieku zabija“.

Czy można jednak twierdzić, że chłopi polscy tylko umieli cierpieć, że bez buntu, pokornie i biernie chodzili w jarzmie nałożonym im przez panów?

Twierdzenie takie byłoby nieprawdziwe i obraźliwe dla ludu polskiego. Wiemy, że polski chłop umiał walczyć zarówno

z obcym jak i z rodzimym ciemieżcą. Raz po raz zrywał się do walki o ziemię, którą mu szlachta wydzieriała, o zniesienie pańszczyzny i wszelkiego wyzysku. Mieli chłopci także swoich bohaterów — jak Kostka Napierski, wódz powstania chłopskiego w 17 wieku, jak ksiądz Piotr Ściegienny w pierwszej połowie 19 wieku.

Dlaczego wszystkie walki chłopów kończyły się przegraną? Wszak chłopci byli olbrzymią większością, panów zaś była garstka. Szlachta stanowiła mniejszość. Czemu więc chłopci, mimo swego bohaterstwa, nie zdołali przez tyle stuleci wyzwolić się z ucisku i wyzysku?

Dwie główne przyczyny istniały po temu.

Pierwsza przyczyna — to fakt, że chłopci żyją w rozproszeniu, chałupa od chałupy, wieś od wsi. Aby walczyć zwycięsko, trzeba móc łatwo się porozumiewać. I nie tylko w momencie walki ale i w tych długich okresach, kiedy wyrasta świadomość ludowa. Ludzie w większych skupiskach łatwiej zdobywają świadomość, zabobon i plotka prędzej zostaje zdemaskowana, prędzej zyskują zaufanie swych towarzyszy ludzie najbardziej świadomi, łatwiej tworzy się dyscyplina bojowa.

Druga przyczyna — to fakt, że władzą, którą chłopci musieliby obalić, mieściła się w miastach. W mieście żył król, książęta, w mieście był sąd i więzienia, z miasta przychodziła siła zbrojna ciemieżczyeli szlacheckich spadająca na zbuntowane gromady, wioząca ze sobą katów i pęta, w których pędzono buntowników na kaźń do miasta. Władzę, która gnębiła chłopów, można było pokonać i zniszczyć tylko w mieście. A do tego trzeba było mieć siłę rewolucyjną w samym mieście, lecz której walka chłopów, ich całe bohaterstwo skazane było z góry na klęskę.

3. KLASA ROBOTNICZA SOJUSZNIKIEM I PRZEWODNIKIEM MAS CHŁOPSKICH

Siła zdolna uderzyć we władzę szlachty i burżuazji w jej gnieździe, to znaczy w mieście — wyrosła dopiero w ubiegłym stuleciu. Siła ta wyrosła wraz z przemysłem. **Jest to nią klasa robotnicza czyli proletariat.**

Dążenia klasy robotniczej wyraził 100 lat temu w swoich pismach Karol Marks (stąd nazwa jego nauki — marksizm). Główną myśl Marksa można zawrzeć w dwóch zdaniach:

1) Trzeba w drodze rewolucji obalić władzę kapitalistów i obszarników, to znaczy wyzyskiwaczy w mieście i na wsi oraz ustanowić **władzę mas pracujących**, to jest robotników i chłopów.

2) Po zdobyciu władzy trzeba stopniowo zbudować **socjalizm** — to jest ustrój, w którym nie będzie podziału na ludzi żyjących z wyzysku i krzywdy oraz ludzi wyzyskiwanych, w którym nie będzie upośledzenia wsi — nędzy, ciemnoty, zacoiania ludu pracującego.

Od chwili, kiedy świadomi robotnicy zaczęli walczyć pod sztandarem marksizmu przeciwko kapitalistom, masy chłopskie znalazły swoje oparcie, sojusznika i przewodnika w postaci rewolucyjnej partii robotniczej.

Rewolucyjna partia robotnicza wypowiedziała więc walkę nie tylko kapitalistom wyzyskującym klasę robotniczą, wypowiedziała walkę nie tylko o własne wyzwolenie — lecz także o ziemię bez wykupu dla chłopów, o wyzwolenie chłopów od wyzysku obszarniczego. Klasa robotnicza stanęła w ten sposób na czele wszystkich pracujących i wyzyskiwanych w walce o zniesienie **wszelkiego wyzysku**, o obalenie władzy wyzyskiwaczy — kapitalistów i obszarników, o **władzę mas pracujących**, to jest robotników i chłopów.

W Polsce okresu międzywojennego działała również taka rewolucyjna partia — **Komunistyczna Partia Polski**, która skupiała wokół siebie nie tylko znaczną część klasy robotniczej, lecz także wielu najbardziej uświadomionych chłopów.

4. WIEŚ POLSKA W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Największą bolączką międzywojennej wsi polskiej był głód ziemi. Powyżej 70% wszystkich gospodarstw chłopskich — to były gospodarstwa powstałe z działów rodzinnych, gospodarstwa przeważnie drobne, 2 — 3-hektarowe. Takie drobne gospodarstwa nie mogły zapewnić utrzymania rodzinie, właściciele ich musieli szukać dorobku na stronie: w majątku obszarowym, a także u bogatego sąsiada, z rzadka w mieście — pannało stale wielkie bezrobocie, o pracę więc w mieście było trudno. Drobne gospodarstwa chłopskie były zawsze bardzo biedne i ulegały dalszemu podziałowi.

Chłopi małorolni a także średniorolni, broniąc się przed działami rodzinnymi, chcąc utrzymać i rozszerzyć gospodarstwo, popadali w długi i nie mogli z tych długów się uwolnić.

Wieś nie tylko więc biedniała i rozdrabniała się, ale ponadto zadłużała się. Chłop niby pozostawał właścicielem swego skrawka ziemi, ale cały dochód z niej oddawał wierzycielom za długi. Własność jego stawała się fikcją. Sytuacja chłopów małorolnych i średniorolnych stawała się podobną do sytuacji robotników: jedni i drudzy ciężko pracowali, ale z wyników ich pracy korzystali tylko wyzyskiwacze — kapitaliści, obszarnicy, bogacze wiejscy, lichwiarze.

Cała polityka rządów sanacyjnych była prowadzona w interesie kapitalistów i obszarników — przeciw interesom klasy robotniczej oraz biednej i średniorolnej wsi. Ciężary podatko-

we spoczywały głównie na chłopach biednych i średniorolnych, oszczędzały zaś bogaczy wiejskich i obszarników. Gdy za niezapłacone przez biednego chłopą podatki wyprowadzano z chlewika ostatniego wieprza, taki książę Pszczyński w ciągu całych dwudziestu lat nie płacił ani złotówki podatku, winien był 11 milionów złotych za niezapłacone podatki — a egzekutorzy podatkowi unikali jego majątków. Ze ściągniętych z chłopów podatków rząd sanacyjny wypłacał obszarnikom wysokie premie za wywiezione za granicę zboże. W jednym tylko 1934 roku z kas państwowych wypłacono obszarnikom 800 milionów złotych premii.

Ceny na artykuły przemysłowe — sól, naftę, zapalki, gwoździe, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze — były ustalone przez zrzeszenie kapitalistów, kartele, były zawsze bardzo wysokie, nawet w okresie kryzysu nie wiele się obniżyły. A w tym samym czasie ceny na artykuły rolne były zawsze bardzo niskie, w okresie kryzysu spadły do jednej czwartej. Chłop, by kupić jedno pudełko zapalek, musiał sprzedać 3 jaja; w chatach biedoty chłopskiej pojawiło się łuczywo; ziemniaki gotowało się wielokrotnie w tym samym słonym odwarze. Obszarnik zaś niskie ceny na artykuły rolne odbijał sobie na premiach z kasy państwowej.

Na wsi panowało ogromne, nigdzie nie rejestrowane bezrobocie, sięgające 8 milionów ludzi. Dzieci chłopskie nie miały o co się zaczepić, były na wsi „zbędne“, a i w mieście nie mogły znaleźć zatrudnienia. Ogromna część wsi polskiej ulegała faktycznemu wywłaszczeniu, pozbawiano ją wszelkiej własności. Siła nabywcza wsi upadała, poziom gospodarki rolnej cofał się; jeżeli w roku 1913 zbiór pszenicy z jednego hektara wynosił jeszcze przeciętnie 12 i pół kwintala, to w roku 1936 już tylko niecałe 11 kwintali.

Jeżeli zaś chłop nie miał czego sprzedawać i nie miał za co kupować — przemysł nie miał zbytu. Kapitałiści zwalniali robotników z pracy, zamykali fabryki i kopalnie. Rosły szeregi bezrobotnych w mieście. Mówiono wtedy: „robotnik nie ma pracy, bo chłop nie ma ziemi“.

Tak więc interesy klasy robotniczej i interesy biednych i średniorolnych chłopów coraz bliżej ze sobą wiązały się, stały się coraz bardziej wspólne.

To było właśnie podstawą wspólnej walki klasy robotniczej i chłopów małorolnych i średniorolnych przeciwko wyzyskowi kapitalistów i obszarników, przeciwko władzy sanacji, to było podstawą sojuszu robotniczo - chłopskiego w owych czasach.

5. WŁADZA LUDOWA — WŁADZA ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW PRZEOBRAZIŁA ŻYCIE WSI

W ciągu dwudziestu lat międzywojennych nieustawała walka robotników i chłopów przeciwko kapitalistyczno-obszarniczej niewoli. Najaktywniejsze i najbardziej świadome siły klasy robotniczej skupione i kierowane przez Komunistyczną Partię Polski zjednoczyły się z biedotą i średniorolnymi chłopami wokół hasła: „Wyzwolenie mas biednego i średniego chłopą od wyzysku“. I chociaż reakcja broniła swoich przywilejów i doprowadziła Polskę do upadku — to jednak ofiarny wysiłek rewolucyjnych robotników i chłopów nie poszedł na marne.

W ogniu wspólnych walk wykuwały się tradycje sojuszu robotniczo - chłopskiego i hartowało się tysiące działaczy robotniczych i chłopskich, świadomych celu i dróg doń prowadzących.

Z idei sojuszu robotniczo-chłopskiego wyrósł bogaty plon. — Na sojuszu robotniczo - chłopskim, jak na fundamencie oparła się władza demokratycznej Polski Ludowej.

Dzięki sojuszowi robotniczo - chłopskiemu urzeczywistniły się wiekowe dążenia chłopskich mas. Wieś polska zlikwidowała klasę obszarników i ziemia przeszła w ręce chłopskie. Reforma rolna rozparcelowała między chłopów około półtora miliona hektarów ziemi obszarniczej i przekazała chłopom polskim 4 i pół miliona hektarów ziemi poniemieckiej na Ziemiach Odzyskanych.

Dzięki sojuszowi robotniczo - chłopskiemu stworzone zostało nasze państwo, w którym rządy należą do ludzi pracy, do robotników i chłopów. Nasze państwo przekreśliło długi, które sprzed wojny biedni mieli płacić bogaczom. Nasze państwo wprowadziło sprawiedliwe podatki, większe dla bogatych i znacznie mniejsze dla biednych. Nasze państwo ustaliło ceny za usługi Ośrodków Maszynowych na wsi — wyższe dla bogaczy, niższe dla drobnych rolników. Nasze państwo zwalcza wyzyskiwaczy, prześladuje spekulantów i złodziei grosza publicznego.

Sojusz robotniczo - chłopski wyraża się w polityce zaopatrywania wsi w towary przemysłowe po korzystnych dla niej cenach.

Sojusz robotniczo - chłopski znajduje swój wyraz w polityce ulg podatkowych i pomocy hodowcom bydła i trzody chlewnej — polityce niosącej pomoc średniorolnym i biednym chłopom.

Sojusz robotniczo - chłopski znajduje swój wyraz w polityce popierania spółdzielczości, Ośrodków Maszynowych, popierania małorolnych i średniorolnych chłopów w ich walce. Znajduje on wyraz w wielostronnej działalności Związku Samopomocy Chłopskiej w popieraniu i rozwijaniu oświaty wśród młodzieży wiejskiej.

Z tego wcale nie wynika, że u nas już jest wszystko dobrze, że panuje już pełna sprawiedliwość.

Są jeszcze u nas kapitaliści, wyzyskiwacze, spekulanci, rozmaite pasożyty i pijawki na wsi i w mieście. Są także tacy, co gotowi są im wiernie służyć. Nieraz wciskają się oni do różnych urzędów i spółdzielni i usiłują odwrócić politykę na korzyść bogacza a na niekorzyść chłopu i robotnika.

Wieś dzieli się na dwie różne i wrogie sobie części: z jednej strony kapitalistów wiejskich, którzy chcą sobie podporządkować całą pozostałą część wsi, a z drugiej strony biedotę wiejską i chłopów średniorolnych. Między biednym i średnim chłopem z jednej strony a kapitalistą wiejskim — wyzyskiwaczem z drugiej strony toczy się zacięta walka klasowa. W tej walce sojusznikiem i przewodnikiem pracującego chłopu jest klasa robotnicza.

6. REAKCJA CZYNIŁA WSZYSTKO, BY SOJUSZ ROBOTNICZO - CHŁOPSKI ROZBIĆ

Jeszcze w latach sanacyjnych reakcja w oparciu o rząd, policję tajną i mundurową, czyniła wszystko, by nie dopuścić do wspólnych wystąpień robotników i chłopów, by uniemożliwić sojusz robotniczo - chłopski. Ale mimo wszystkie zarządzenia sanacji chłopu spod Krakowa znosili w roku 1936 żywność strajkującym robotnikom w fabryce Sucharda. Pomagali robotnikom, bo wiedzieli, że jeden i ten sam jest ich wróg i wiedzieli, że ten sam rząd, który kazał policjantom w Łopanowie, Lesku czy Jadowie strzelać do chłopów, rozkazał strzelać do robotników w Warszawie, w Krakowie, Zagłębiu, do bezrobotnych w Częstochowie.

Sanacja nie tylko usiłowała rozbijać sojusz robotniczo - chłopski, ale usiłowała rozbijać samych chłopów, wykopać przepaść między chłopami małorolnymi a średniorolnymi, między fornalami a gospodarzami na 2 morgach. Wyrazem tego był fakt, że w niektórych okresach na terenie wsi działało 6 stronnictw rzekomo chłopskich.

Reakcja ukuła specjalną teorię „agraryzmu“, która ma na celu zagrozenie masom chłopskim drogi do zdobyczy techniki i nauki. Agraryzm głosi, że technika miejska i cywilizacja to zło, które wieś powinna zwalczać. Teorią agraryzmu posługiwał się Mikołajczyk, usiłując wytworzyć u chłopów nieufność do klasy robotniczej, do marksizmu, usiłując nie dopuścić do zbliżenia między miastem a wsią, nie dopuścić do sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Tacy jak Mikołajczyk — chcieliby podzielić nasz kraj na miasto i wieś, przeciwstawić miastu wieś po to, by choć na wsi utrzymać swoje panowanie.

I choć Mikołajczyka już nie ma i reakcja została rozbita, to jednak bogacze, którzy na wsi jeszcze istnieją, usiłują nadal straszyć wieś robotnikami. Dążą do tego, by nie dopuścić do wyzwolenia biednego i średniego chłopą od wyzysku. I dlatego straszą i szepcą przeciw brygadom robotniczym, a wielu reakcyjnych księży im w tym pomaga.

7. AKCJA ŁĄCZNOŚCI -- TO WYRAZ WYŻSZEJ FORMY SOJUSZU ROBOTNICZO - CHŁOPSKIEGO

Pomoc państwa ludowego udzielana chłopom biednym i średniorolnym zmniejszała wyzysk na wsi. Droga jednak do ostatecznego wyzwolenia wsi od wyzysku, nędzy i ciemnoty prowadzi przez przebudowę indywidualnej gospodarki chłopskiej na gospodarkę zespołową, zmechanizowaną, przez rozbudowę spółdzielczości produkcyjnej. Tylko przy przejściu na gospodarkę zespołową możliwe jest całkowite zniesienie wyzysku na wsi. Wszystko, co na wsi światłe i rozumne zdaje sobie z tego sprawę.

Przejście dobrowolne chłopów do gospodarki zespołowej dokonane być może tylko stopniowo w miarę jak wyprodukujemy

więcej maszyn, wyszkolimy więcej agronomów i państwo nasze będzie mogło dostarczyć wsi większej ilości pieniędzy. Obok powstających spółdzielni rolniczych będą więc nadal istniały gospodarstwa indywidualne, które będą narażone na wyzysk ze strony elementów kapitalistycznych. Będą one wymagały pomocy i ochrony.

Tę pomoc niosą chłopom zakładane na wsiach Ośrodki Maszynowe, które dają możliwość biedocie wiejskiej i chłopom średniorolnym lepszego uprawienia ziemi bez konieczności uciekania się do wypożyczania inwentarza od bogatego sąsiada.

Ośrodki Maszynowe wtedy będą mogły spełnić swe zadanie, gdy ich będzie dużo, gdy będą rozporządzały nowoczesnymi maszynami, w porę odremontowanymi. Maszyny te winny być dobrze dozorowane i obsługiwane przez ludzi umiejących nimi pracować. We wsiach — wskutek zacofania — brak wykwalifikowanych mechaników i dobrze urządzonych warsztatów reperacyjnych. Brygady robotnicze, jadąc na wieś pomagają Ośrodkom Maszynowym swą wykwalifikowaną pracę i urządzeniami.

Dużo jest też gromad, które Ośrodków Maszynowych jeszcze nie mają, gdyż na ich założenie potrzebne są wielkie fundusze. 6-letni plan budowania fundamentów socjalizmu przewiduje, że w roku 1955 znaczną część siły końskiej zastąpi 60 tysięcy traktorów. W tym roku jednak wielu chłopów będzie musiało przy pracach wiosennych posługiwać się swoim inwentarzem, który również tak, jak inwentarz w Ośrodkach Maszynowych wymaga remontu. Dlatego robotnicy fabryk pomagają nie tylko tym wsiom, gdzie istnieją Ośrodki Maszynowe, ale remontują narzędzia rolnicze poszczególnych chłopów.

Robotnicy jadąc na wieś zajmują się nie tylko remontem narzędzi pracy, ale pomagają chłopom w zakładaniu świetlic,

elektryfikacji wsi, wysyłają zespoły amatorskie, szkołą młodzież wiejską, zbierają książki dla bibliotek wiejskich.

Ta akcja łączności brygad robotniczych z chłopami na wsi jest wyrazem nowej formy sojuszu robotniczo - chłopskiego, opartego na bezpośrednim zetknięciu się załóg fabrycznych ze wsią, na bezpośredniej pomocy ze strony robotników — chłopom. Łączność ta staje się łącznością stałą i systematyczną.

Obecnie 300 fabryk wyłoniło brygady utrzymujące łączność ze wsią i ruch ten jest coraz szerszy, niewątpliwie obejmie wszystkie fabryki w Polsce, rozwinie się powszechny ruch łączności fabryk ze wsią.

Nie wszędzie ekipy robotnicze są od razu przyjmowane ciepło i serdecznie. Bywają wypadki, że podjudzeni przez bogaczy i reakcyjnych księży chłopci nie od razu wierzą robotnikom. Zwykle jednak szybko się przekonują, że robotnicy niosą im pomoc i całą swą sympatią popierają przyjeżdżających do nich robotników.

* * *

Ruch łączności robotników z chłopami to wielka więź klasy robotniczej ze wsią na wspólnej drodze do socjalizmu.

Akcja łączności robotników z pracującymi chłopami to wzmożenie sojuszu robotniczo - chłopskiego, to dowód tego, że przy władzy ludowej budującej socjalizm miasto przestało występować wobec wsi jako wroga siła.

Robotnicy pomagają w ten sposób wsi w likwidowaniu wiekowego upośledzenia i zacofania jej wobec miasta, pomagają biednym i średniorolnym chłopom w wyzwaniu się spod wyzysku i ucisku bogaczy.

Robotnicy pomagają wsi w remoncie inwentarza, pomagają w osiągnięciu lepszych zasiewów, lepszego urodzaju, pomagają masom pracującym Polski w drodze do dobrobytu i socjalizmu.



**Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu**

CM 314510



000-314510-00-0